Opłata pocztowa uiszczona gotówką | Nakład: [illegible] egzempl. | Cena numeru 20 gr

Rok III. Tarnów — niedziela 31 października 1937 r. Nr 38-39.

GŁOS ZIEMI TARNOWSKIEJ

Prenumerata z przesyłką pocztową: Rocznie zł 6 — półrocznie zł 3 — kwartalnie zł 1.50 miesięcznie zł —.60. — W Ameryce rocznie 2 dol.

Ceny ogłoszeń: Strona 300 zł, 1/2 strony 150 zł, 1/4 strony 75 zł, 1/8 strony 25 zł, 1/32 strony 15 zł. — Przed tekstem 100% drożej w tekście 50% drożej. — Drobne ogłoszenia za słowo 30 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe. — Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywat. udziela się przy wielorazowych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, GOSPODARCZYM, POLITYCZNYM i LITERACKIM

Godz. urzędowe od 8-13 i od 15-19 | Redakcja i Administracja: Tarnów, Wałowa 4. Telefon Nr 311 | Konto czekowe P. K. O. Nr 415.697

Od Redakcji

Począwszy od niniejszego numeru zamieszczać będziemy — o ile skromne nasze środki na to pozwolą, — w odrębnym dodatku wszelkie informacje i artykuły z zakresu historii, kultury i sztuki, które pozostają w związku czy to z tradycjami czy z życiem umysłowem naszego miasta, czy wreszcie poruszają ciekawe kulturalne problemy.

Prosimy P. T. Dyrekcje Szkół naszych oraz Grona Nauczycielskie w nich zajęte jako też wszystkie chętne do pracy w tym kierunku osoby, aby raczyły nadsyłać nam od czasu do czasu choćby najbardziej nawet skromne elaboraty, wzmianki, spostrzeżenia i uwagi z powyższego zakresu, które chętnie będziemy zamieszczać, o ile miejsca tylko starczy.

„Dzień Oszczędności"

„Realnym plonem każdej pracy jest to, co po niej pozostaje w formie trwałej... Dorobek, z pracy naszej powstały, jest nie tylko wartością osobistą... Jaki kapitał społeczny, stanowiący o dobrobycie, bezpieczeństwie i trwałości ekonomicznej narodu, daje on podstawę wieczystej i niezłomnej organizacji państwa".

Tymi słowy apeluje do społeczeństwa naszego Centralny Komitet Oszczędnościowy Rzeczypospolitej Polskiej.

Prawda, zawarta w tych słowach, jest już prawdą, uznaną przez świat cały. To też co roku wszystkie cywilizowane społeczeństwa obchodzą międzynarodowy „Dzień Oszczędności".

I my również w dniu 31 października przeprowadzamy ocenę tego, cośmy w dziedzinie utrwalania plonów naszej pracy zdziałali. A zarazem krzewimy w szerokich warstwach społeczeństwa jedną z najcenniejszych cnót: cnotę oszczędności.

Dawno już bowiem minęły czasy arcyprymitywnego światopoglądu, że rezultaty naszej pracy mają być całkowicie poświęcone i zużyte na opędzenie najbliższych tylko potrzeb życiowych, na „przeżycie dnia", na uchronienie się przed głodem i chłodem, bez liczenia się z przyszłością. Takiemu światopoglądowi hołdował człowiek z ery jaskiniowej człowiek pierwotny, opędzający potrzeby życiowe z doraźnych rezultatów myślistwa czy rybołówstwa.

Nowoczesna struktura zbiorowości ludzkiej oparła się na zgoła odmiennych podstawach. Rozróżniła zaspokojenie doraźnych potrzeb od ufundowania trwałych plonów pracy. Wytworzyła pojęcie „kapitału społecznego", służącego nie tylko jednostce, a wielkim zespołom, zorganizowanym w narody i państwa. Ustaliła niewzruszalny dogmat, że pewna część plonów pracy musi być oszczędzana zarówno dla zapewnienia przyszłości jednostki, jak i dla uruchomienia kapitałów, krążących w społeczeństwie, a wytwarzających dobrobyt ogólny.

Idea ta spotyka się w społeczeństwie naszym z wielkim zrozumieniem. Świadczy o tym wymowa cyfr.

Wkłady oszczędnościowe w naszych instytucjach oszczędnościowych wzrastają. Gdy w r. 1928 wynosiły zaledwie 447 milion. zł — to w r. 1936 już 1.304 milion. zł. Tyle złożono już w P. K. O., komunalnych kasach itd. Na jednego mieszkańca wynosiło to w r. 1928 zaledwie 15 i pół złotego, zaś w r. 1936 już 38 złotych.

Jest to rezultat tym bardziej wydatny, że przecież właśnie w tych latach między r. 1929 a 1936 przypadł okres depresji gospodarczej, skurczenia się obrotów wewnętrznych, zmniejszenia poborów pracowniczych. Mimo to wkłady oszczędnościowe potroiły się, dziś już w naszych kasach oszczędności tkwi prawie półtora miliarda złotych!

Niestety, jesteśmy pod tym względem jeszcze daleko w tyle poza innymi państwami. Nie mówimy np. o Anglii, gdzie w kasach oszczędnościowych w r. 1936 znajdowało się prawie 17 miliardów złotych, albo o Francji z wkładami przeszło 14 miliardów, albo o Niemczech, gdzie oszczędności społeczeństwa, powierzone kasom, przekraczają 30 miliardów złotych! Ale spoglądamy na 6 milionów ludności liczącą Austrię, która ma prawie 2 miliardy umieszczone w kasach oszczędności, na Danię, której 4 miliony mieszkańców złożyło w kasach oszczędności przeszło 2 i pół miliarda złotych.

Tu mieszczą się przykłady i wzory, godne naśladownictwa.

Bezsprzecznie rozbudowa naszych instytucji oszczędnościowych poczyniła już pewne postępy. Liczba komunalnych kas oszczędności na przestrzeni między r. 1928 a 1936 wzrosła z 314 na 362, gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych z 700 na 925, spółdzielni kredytowych z 4.586 na 5.433.

Jest to jednak jeszcze mało i twórczy wysiłek w tym kierunku musi być zwielokrotniony.

Bo nie tylko o dobro jednostki chodzi w tym wielkim ruchu. Podwaliną „wyjścia z prymitywu" i ustalenia życia Polski na wyższym poziomie jest proces kapitalizacji wewnętrznej, jest oparcie organizacji państwa o podstawy trwałe, powstałe z pracy wszystkich obywateli. Jest to przesłanka powszechnego dobrobytu i zabezpieczenia przyszłości.

„Dzień Oszczędności" ma nam te prawdy uprzytomnić, ma je utrwalić w świadomości jak najszerszych warstw społeczeństwa.

PODZIĘKOWANIE

JWP. dr. Mieczysławowi Jaworowskiemu, dr. Tadeuszowi Krukarowi, dr. Wilhelmowi Turschmiedowi i dr. Czesławowi Zacharjasiewiczowi składam serdeczne podziękowanie za udzielenie mi skutecznej pomocy lekarskiej w ciężkim wypadku chorobowym.

Poza tym JWP. dr. Krukarowi dziękuję gorąco za opiekę lekarską i dalsze leczenie mię.

Dalej dziękuję JWP. Radnym, Kolegom, Przyjaciołom i wszystkim Znajomym, którzy w tym ciężkim dla mnie okresie dali dowody swej życzliwości dla mnie.

Tarnów, październik 1937 — **Mgr Tadeusz Kołodziej**, *wiceprezydent miasta*

Ze względu na zwiększone koszta druku zmuszeni jesteśmy podnieść cenę poszczególnych numerów G. Z. T. na

20 gr.

Poszczególne numery naszego pisma są też do nabycia w Administracji (ul. Wałowa 4) Drukarnia W. Mroza. Cena prenumeraty pozostaje ta sama.

Odezwa na „Dzień Oszczędności"

Dorocznym zwyczajem cały świat cywilizowany obchodzi w dniu 31-go października 1937 r. **Międzynarodowy dzień oszczędności,** w którym to dniu ocenia wyniki całorocznej gospodarki i przysposabia się do dalszych wysiłków w swym kulturalnym i gospodarczym rozwoju.

W dniu tym występuje z całą wyrazistością niezwruszona prawda, iż realnym plonem każdej pracy jest to, co po niej pozostaje w formie trwałej. Według tego plonu sądzi nie tylko współczesny ogół, lecz sądzić będzie potomność, dla której wszyscy budujemy lepsze jutro. Dorobek, z pracy naszej powstały, jest nie tylko wartością osobistą. Jako kapitał społeczny, stanowiący o dobrobycie, bezpieczeństwie i trwałości ekonomicznej narodu daje on podstawę wieczystej i niezłomnej organizacji Państwa. W takim rozumieniu rzeczy przejęci myślą o przyszłości łączymy się z całym kulturalnym światem w obchodzie „Dnia Oszczędności". Coraz widoczniejszy jest fakt, że Polska weszła na drogę poprawy gospodarczej, że życie gospodarcze naszej Ojczyzny nabiera zdrowego tętna, że powraca błogosławieństwo pracy. Ponieważ jesteśmy na dorobku gospodarczym, jako jednostki i jako społeczeństwo, więc tym większe spoczywają na nas obowiązki, aby pracy naszej nadać charakter trwałości i owocności. Konieczne w naszych warunkach życie rozumne i gospodarne stworzy podstawy lepszego jutra, bezpiecznej przyszłości i powszechnego dobrobytu.

CENTRALNY KOMITET OSZCZĘDN. RZECZYPOSPOLITEJ POLSKI

Warszawa, październik 1937 r.

Obywatele i Obywatelki!

Łącząc się z odezwą Centralnego Komitetu Oszczędnościowego Rzeczypospolitej Polskiej z okazji „Dnia Oszczędności" obchodzonego rokrocznie uroczyście w całym świecie w dniu 31 października, prosimy uprzejmie wszystkie Lokalne Instytucje finansowe o uświetnienie tej uroczystości przez wywieszenie na swych budynkach flag państwowych.

Zarazem przypominamy, że w dniu 31 bm. nadana będzie audycja radiowa o godzinie 18-tej, na którą złożą się: przemówienie prezesa Centralnego Komitetu Oszczędn. R. P. i odśpiewanie hymnu oszczędnościowego.

Komitet Propagandy Oszczędności w Tarnowie

To, co mówi samo za siebie

(Doroczny pokaz prac miejskich*)

W dziale Opieki Społecznej zwraca uwagę wielka staranność i troskliwość w wykorzystaniu subwencji udzielanych przez Miasto, o ile chodzi o Przedszkole Z. P. O. K. i pomieszczony przy niem Żłóbek. Ściany przyozdobione gustownymi i bardzo milutkimi fryzami powycinanymi z kolorowego papieru, na których tańczą różne zabawne zwierzątka, figurki, laleczki... Podłogi aż lśnią od czystości — wszędzie, na czem tylko oko spocznie, wzorowy ład porządek i schludność. Urządzenia hygieniczne i kąpielowe bez zarzutu — instytucja tak pożyteczna i tak pięknie się rozwijająca może się pochlubić z wyników swej pracy. Dzieci większych pracujących przy różnych ładnych robótkach zastaliśmy przeszło 60, — mniejszych wesoło bawiących się 30 — w żłóbku drobiazgu ośmnaścioro. — To samo odnosi się do Szpitalika Dziecięcego, gdzie niestrudzony w swych staraniach i zabiegach Dr Godździewski kontynuuje przy pomocy funduszy miejskich swe wzorowo prowadzone prace. — Zauważyliśmy i tam także dużo odświeżenia, przemalowania — podwórze przebrukowane — chodniki dokoła budynku w doskonałym wszędzie stanie.

Do tego samego działu poczynań zaliczyć należy jeszcze ochronkę Św. Stanisława na Grabówce, gdzie wykonano wiele pożytecznych i ładnych urządzeń, powiększając zarazem powierzchnię zabudowaną przez wystawienie nowej murowanej dobudówki w miejsce starej, walącej się werandy. Frekwencja jest tam bardzo liczna — dzieci zapisanych do Ochronki jest przeszło 200, — z czego w dniu zwiedzania zastaliśmy 152 (chłopców 80, dziewczątek 72).

U Albertynek w Przytulisku dla starszych i dla dzieci widać dobroczynne skutki akcji wdrożonej dwa lata temu, która przy pomocy zasiłku dostarczonego ze strony Miasta pozwoliła na wybudowanie nowego, dużego murowanego budynku; czeka on jeszcze na ostateczne wykończenie, skoro napłyną tylko jakieś nowe fundusze.

Zakład sierót żydowskich przy ul. Kołłątaja, który korzysta rownież z tego działu budżetowego w formie rocznej dotacji, — wykazuje pod każdym względem wzorowe i sprawne gospodarstwo.

Jeżeli chodzi o ten dział wydatków, to zaliczyć tu wypadałoby także nowy blok domów mieszkalnych dla ludności zarobkującej pracą fizyczną, jaki powstał w kompleksie tychże domów przy ul. Dwernickiego i czeka na wykończenie, co ma nastąpić w czerwcu przyszłego roku. Oddanie go do użytku rozwiąże choć w drobnej części palący problem budowy szeregu jeszcze takich domów w mieście, które może pozwolą kiedyś na przeniesienie się do jasnych, suchych i zdrowych wnętrz biedaków cisnących się dziś ciągle jeszcze w barakach na Pogwizdowie i na Hucie.

Przechodzimy do omówienia prac wykonywanych na ulicach (nawierzchnia, chodniki, wszystkie z tem związane podziemne wykopy i instalacje).

Materiał do omówienia jest tu tak rozległy, że możnaby mu poświęcić samemu tylko oddzielne wyczerpujące i zasilone w cyfry sprawozdanie. Znajdzie się ono z pewnością w dorocznem oficjalnem sprawozdaniu Zarządu Miejskiego zaopatrzone szczegółowo w potrzebne komentarze. Tu tylko chcielibyśmy podkreślić, co najważniejsze i dać rzut oka tak na całość — jak i na pewne charakterystyczne odcinki.

Do takich właśnie należy cała ulica Lwowska, która przez uporządkowania nawierzchni i położenie szerokich, pięknych chodników zyskała w dużej mierze na doskonałości swego wyglądu i stanowić będzie kiedyś w przyszłości najpiękniejszą z pewnością w mieście ulicę. Nie zapomniano i o bocznych jej odgałęzieniach (Graniczna, Jasna z wylotem do Nowodąbrowskiej — oraz najciekawsza może ze względu na Wątok ulica Pracy) — wszędzie tam porozpoczynano planowe i celowe na dużą skalę inwestycje i wszędzie widać korzystny na każdym polu postęp. — Kładka położona na Wątoku łączy ten odcinek miasta (Grabówkę) bezpośrednio z kompleksami położonymi od strony Skrzyszowa i Gumnisk — wodociąg zaś przeprowadzony pod korytem Wątoku zasili w wodę całą dużą część miasta, w której dotychczas instalacji wodociągowych nie było zupełnie.

Bardzo ciekawe doświadczenia poczyniono w ostatnim czasie z materiałem brukarskim (zauważyć się daje obecnie w dziale remontu nawierzchni ulic silna tendencja do zastępowanie szutru, który jest materiałem bardzo nietrwałym, doskonałą i silną kostką). Dotychczasową półkostkę rzędową bazaltową czerwoną i porfirową czarną zastępuje się obecnie kostką z kamienia bazaltowego, wybieraną i łamaną, — która jest o 50% tańsza a równie jak tamta trwała i nie niszcząca się. Technikę układania tego materiału brukowego zaobserwować można było doskonale na Kapłanówce, przez którą na całej jej dużej przekątni przechodzić będzie obecnie szerokim pasem brukowana nawierzchnia z biegnącymi po jednej i drugiej stronie jezdni doskonałymi brukowanymi również chodnikami, wiążącymi się ładnie z dalszymi odcinkami ulicą Kołłątaja. Chodnik taki z łamanego bazaltu zalewanego cementem jest nadzwyczaj trwały i w pewnych okolicznościach zastępuje bardzo praktycznie płyty betonowe.

Prace około budowy kolektora przechodzącego przez ulice Konarskiego, Narutowicza i św. Marcina dobiegają już do końca — wzdłuż starego cmentarza zaobserwowano nowy chodnik betonowy wiążący tę część miasta z ul. Zamkową — również koło Gazowni Miejskiej położono nowy chodnik ulica zaś Urszulańska zwraca uwagę doskonałą swą świeżo wykończoną nawierzchnią z porfirowej kostki.

Bardzo piękne rozwiązanie przez ułożenie na razie dopiero krawężników (częściowo widać tam już i nowe betonowe chodniki) znalazł problem węzła drogowego na tym odcinku ul. Kliko..skiej, gdzie wchodzą do niej ul. Starowolskiego, Krasińskiego oraz ul. Matejki. Przy przejeździe z ul. Klikowskiej na Zieloną zwraca uwagę zasklepienie dużego w tem miejscu rowu odpływowego — ulica zaś Kasprowicza zapowiada szereg prac potrzebnych do stworzenia bezpośredniego połączenia z lasem na Piaskówce.

Zupełnie odrębny artykuł poświęcićby należało Rzeźni Miejskiej, która przez nieszczęsną sprawę zawsze przypominających się od czasu do czasu wielkich kosztów związanych z jej budową jeszcze długo uważać się będzie całkiem zresztą niesłusznie, za obiekt w gospodarce miejskiej deficytowy, — a która w całym swym obecnym stanie i tempie rozwoju wykazuje całkowicie opanowany i sprężyście administrowany teren poczynań. Zwracają uwagę prowadzone obecnie tamże prace około odwodnienia (rów melioracyjny) oraz około izolacji przewodów parowych mającej na celu zapobieżenie skraplaniu się pary i opadaniu temperatury. Jest obecnie aktualna przebudowa dwu starych magazynów na garaż dla Przetwórni i Rzeźni oraz wysuwa się na pierwszy plan między postulatami konieczność powiększenia bójni bydła o jakich jeszcze sześć stoisk oraz bójni dla cieląt (o 100%).

W ulicy Kościuszki aktualna jest obecnie budowa gazociągu aż do Szkoły Hofmano-

*) W pierwszej części tego reportażu (Nr 36-37) zaszedł błąd, który prostujemy: kolumna druga wiersz 13 z góry ma być „in natura" zamiast „inwetarzu."

PODZIĘKOWANIE

Kierownictwu i Gronu naucz. Kursów gimn. i maturycznych »Nauka« w Tarnowie przy ul. gen. Sowińskiego 2 składamy najserdeczniejsze podziękowanie za sumienne i staranne przygotowanie nas do egzaminu dojrzałości, który złożyliśmy z wynikiem pomyślnym w Państw. Gimnazjum III. w Tarnowie:

B. Burstin, J. Dębski, St. Duda, Fr. Furman, Z. Freimannówna, H. Gansówna, K. Kuldanek, A. Łachówna, R. Reinholdówna

wej, przy czym stwierdzić należy, że Szkoła ta wielkim nakładem starań, pracy i zabiegów obywateli ze Strusiny przed paru już laty wzniesiona, doczekała się nareszcie tej szczęśliwej chwili, że można już o niej dziś mówić jako obiekcie znajdującym się w stadium ostatecznego wykończenia.

Zwiedziwszy w ten sposób miasto na wszystkich jego najdalszych peryferiach mamy możność skonstatowania, jaka wszędzie wre praca ożywiona, prawdziwie racjonalnemi zamierzeniami i poczynaniami. Kończymy przegląd tych pożytecznych zabiegów i starań na odcinku ul. Krakowskiej w miejscu, gdzie ona się zbliża do Wątoku, przeciągnąwszy uprzednio wiadukt kolejowy. Są tam w trakcie największego nasilenia prace około budowy kolektora głównego, — który na razie pod postacią kanału t. zw. burzowego odprowadzać będzie nadmiar wody w razie większych deszczów do koryta Wątoka — poczym nastąpi kiedyś budowa oczyszczalni i ujęcie całości w przepisany wymogami techniki, racjonalny sposób.

Gdy na tym interesującym pokazie kończyliśmy naszą pracowitą i pouczającą wędrówkę po mieście, cisnęły się nam na usta słowa „Quod Faustum, Felix." — pod adresem nietylko Zarządu Miejskiego jako takiego ale i jego kierownika Prezydenta Miasta p. dra Mieczysława Brodzińskiego, który nietylko całokształtem prac związanych z prowadzeniem gospodarki miejskiej osobiście z doskonałymi rezultatami kieruje ale też i nie szczędzi wysiłków i trudu, aby zrozumienie doniosłości tych prac uczynić dostępnem jaknajszerszym kręgom zainteresowanych.

W dniu 11 listopada b. r. o godz. 11-tej w gmachu Państw. Gimnazjum II. im. Hetm. Jana Tarnowskiego w Tarnowie odbędzie się **uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci uczniów Zakładu, poległych w walkach o wolność**
ufundowanej z inicjatywy i staraniem Gminy Szkolnej Państw. Gimnazjum II. oraz Komitetu Ufundowania Tablicy Pamiątkowej pod protektoratem gen. Romana Góreckiego i gen. dr. Ferdynanda Zarzyckiego.

Gmina Szkolna Uczniów zaprasza Rodziców, Krewnych, Kolegów i Znajomych poległych uczniów na tę uroczystość, która w tym dniu będzie poprzedzona mszą św. w kościele XX. Filipinów o godz. 10-tej.

Dążeniem rzemieślnika powinno być zdobycie należnego miejsca!

Czym to tłumaczyć, że rzemieślnik współtwórca polskiego dorobku i fundamentalny współczynnik, na którym opiera się życie gospodarcze Polski, — w zbiorowym życiu zajmuje pozycję podrzędną. Czy wina to nastawienia polskiego społeczeństwa jako spuścizna minionej szlachetczyzny, traktująca ludzi, zarobkujących łokciem i młotem, jako podrzędną warstwę, czy też wina to samych rzemieślników, skazujących się dobrowolnie na społeczną degradację? — Jeżeli mamy być szczerzy, to przyczyny tego stanu rzeczy doszukamy się w sobie samych.

Nie umiemy szanować siebie, dlatego nie szanują nas inni. Oto prawda, którą uznać musimy. Rzemieślnik, jakby nie znał swej wartości sądzi, iż klienta zdobędzie, czapkując mu i w pas się kłaniając! Jest to z gruntu fałszywe mniemanie! Wystarczy stwierdzić, że poważniejsze dostawy i roboty otrzymuje nie ten pokorny i onieśmielony majster, lecz właśnie ten rzemieślnik, który zachowaniem swym umie zdobyć szacunek dla swej osoby. W życiu zbiorowym bowiem obowiązuje zasada, że traktują nas ludzie tak, jak chcemy, aby nas traktowano.

Rzecz jasna, że warunkiem powodzenia jest znajomość fachu. Stałe więc dokształcanie się, śledzenie rozwoju techniki, studiowanie zmian stylu i mody, — jest nieodzowną koniecznością, którą każdy postępowy rzemieślnik uznać musi. Znajomość kalkulacji, buchalterii i korespondencji jest dalszym warunkiem, który spełnić musi światły rzemieślnik, pragnący sprostać wymaganiom doby dzisiejszej.

W te akcesoria wiedzy wyposażony rzemieślnik poczuje się dopiero przygotowany do współczesnego życia. Wystąpienie jego i sposób jego bycia cechować będzie pewność siebie, a co za tym idzie, — w stosunkach z ludźmi spotykać się będzie z należnym szacunkiem.

O takie dźwignięcie się walczyć muszą rzemieślnicy. Zajmują oni przecież zbyt ważną pozycję na odcinku gospodarczym, aby dopuścić do lekceważenia stanu, który swą mrówczą, twórczą pracą pomnaża dorobek społeczny i który przez wychowywanie nowego narybku zapewnia ciągłość tej pracy poprzez pokolenia i poprzez wieki.

PODZIĘKOWANIE

Książe Roman Sanguszko ofiarował pod mającą powstać szkołę w Rzędzinie plac, najlepszy jaki miał do dyspozycji, o obszarze 8500 m^2, a więc odpowiadający najnowszym wymogom dla tego rodzaju potrzeb.

Za tak hojny, iście książęcy dar Komitet Budowy Szkoły w Rzędzinie czuje się w miłym obowiązku podać powyższe do publicznej wiadomości, jak również złożyć na tym miejscu Księciu R. Sanguszce jak najszczersze staropolskie „Bóg zapłać" a przez to sprostować mylne w tym kierunku informacje podane dotychczas przez prasę.

Rzędzin dnia 24. 10. 1937.

Za Komitet:

Mazur Stanisław Sołtys — *Łysek Kazimierz* Kier. szkoły — *Sak Jan* Przewod. R. S. M.

Kronika Tarnowa

Wycieczka ministerialna. W Mościcach bawił wicepremier inż. Kwiatkowski oraz ministrowie Ulrych, Poniatowski i Roman, kilku podsekretarzy stanu, posłowie i senatorowie, którzy zwiedzili fabrykę Związków Azotowych, oraz budującą się fabrykę w Niedomicach pod Tarnowem. Z Tarnowa wycieczka ministerialna udała się do Rzeszowa.

Dnia 24 października odbyło się w Tarnowie w sali Przysposobienia wojskowego nadzwyczajne Walne Zebranie Okręgowego Zw. Emerytów przy udziale około 500 emerytów i wdów z terenu tarnowskiego, oraz Delegatów Kół z Brzeska i Dąbrowy.

Po odczytaniu protokółu z ostatn. nadzw. Walnego Zebrania, przewodniczący prezes Związku p. Gawron Jan zdał sprawozdanie z Zjazdu Delegatów Zrzeszeń Emerytalnych w dniu 26 września 1937 r. w Warszawie.

Mówca podniósł, że nareszcie nastąpiło skonsolidowanie się wszystkich Zrzeszeń Emerytalnych z całej Polski w jedną silną Organizację z Centralą w Warszawie, której zabiegi o uchylenie dekretów z r. 1935 napewno uwieńczone zostaną zwycięstwem.

Następnie sekretarz Kosiński Michał ogłosił i objaśnił zebranym ważniejsze postanowienia nowej ustawy emerytalnej, która częściowo ma objąć i emerytów t. zw. zaborczych.

Podczas dyskusji zebrani jednogłośnie wyrazili przekonanie, że w myśl orzeczeń Najwyższego Trybunału Adm. obowiązują ich tylko te ustawy, które obowiązywały w chwili przejścia w stan spoczynku, wszystkie inne projektowane ustawy emerytalne mogą dotyczyć tylko przyszłych emerytów.

Po odczytaniu i uchwaleniu rezolucji domagającej się naprawienia wyrządzonej krzywdy emerytom, wdowom i sierotom, przewodniczący wezwał zebranych do łączenia się i solidarnego popierania organizacji.

Jeszcze z „Dnia Rezerwisty". Było by krzywdzącym nie wspomnieć o położonych w pobliżu Tarnowa Gumniskach. Dzięki staraniom miejscowych działaczy dla upamiętnienia pierwszego „Dnia Rezerwisty" zwołane zostało na dzień 10 października br. organizacyjne zebranie, na które przybyło 45 osób, ludzi młodych przodujących w życiu kulturalnym i społecznym gromady Gumniska, do których bardzo rzeczowo przemówił zaproszony na zebranie prezes Zarządu Powiatowego Zw. Rez. p. inż. Kruszyna z Tarnowa. Po przemówieniu i szerokiej dyskusji zebrani bardzo silnie zaakcentowali potrzebę powołania takiej właśnie organizacji jak Zw. Rez. powołali Koła Z. R. wyłaniając jednocześnie Zarząd.

Prezesem Koła Z. R. jednogłośnie wybrano p. Jedigaroffa mjr. rezerwy, generalnego inspektora Dóbr X. Sanguszki. Jedyną bolączką stojącą na przeszkodzie do normalnego funkcjonowania Organizacji i jej rozwoju jest brak pomieszczenia na świetlicę, dowiadujemy się jednakże, że p. mjr. Jedigaroff przyrzekł na ten cel oddać 1 izbę w czworaku obok „Kasyna", zatym należy oczekiwać wydatnych rezultatów pracy i przekreślić panujące mniemanie, że w Gumniskach nie utrzyma się żadna organizacja.

Nauczycielka tarnowska laureatką konkursu. Na konkursie rozpisanym przez Wielkopolski Związek Teatrów Ludowych — pierwszą nagrodę otrzymała nauczycielka jednej ze szkół tarnowskich, p. J. Brochówna, za doskonale opracowane celibris marionetkowe. Wzmiankę o tym, wraz z nazwiskiem utalentowanej tarnowianki — zamieściły liczne dzienniki.

Skazanie sołtysa. Sąd Okr. w Tarnowie skazał Jana Marca, b. sołtysa z Zawady Uszewskiej za przywłaszczenie kwoty 300 zł pochodzącej z opłat podatkowych na 8 miesięcy więzienia.

Repertuar kin

Kino Marzenie wyświetla arcyfilm **„Zaginiony Horyzont"** reżyserii znakomitego Franka Capry.

Kino Domu Żołnierza wyświetla film p. t.: **Władca podwodnego świata.**

Lekarski dyżur nocny Ubezp. Społecznej:

Dr Bielatowicz od dnia 31. X. do 6. XI. br. Telefon 300.

Dr Zacharjasiewicz od 7. XI. do 13. XI. br. Telefon 476.

Komunikat

Coraz liczniejsze powstawanie osiedli urzędniczych i rzemieślniczych skłonił Dyrekcję Państwowej Szkoły Ogrodniczej w Tarnowie do urządzenia w okresie zimowych miesięcy kursów ogrodniczych dla interesujących się tymi zagadnieniami.

O potrzebie takich kursów świadczą liczne zapytania, to też rozpoczynamy je już w dniu 10 listopada br. Wykłady odbywać się będą w świetlicy Państwowej Szkoły Ogrodniczej w Tarnowie ul. Gen. Bema 3, dwa razy w tygodniu środy i soboty od godz. 18 do 20-tej i obejmą następ. przedmioty:

1. Uprawa, nawozy i nawożenie — 6 godzin
2. Drzewa i krzewy owocowe w ogródku amatorskim — 14 godzin.
3. Warzywnictwo grzędowe — 10 godzin.
4. Kwiaty w ogrodzie oraz ich zastosowanie — 8 godzin.
5. Drzewa i krzewy ozdobne — 6 godzin.
6. Urządzanie ogródków — 2 godziny.
7. Pszczelnictwo — 4 godziny.

Razem 50 godzin w 25 dniach wykładowych.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje kancelaria szkoły w dnie powszednie między godz. 11 i 12-tą oraz 17 i 18-tą.

Dyrekcja

Czytelniku! Zapłać zaległą i bieżącą prenumeratę!

Ogłoszenie

Zarząd Kasy Bezprocentowego Kredytu, Rzemiosła i Kupiectwa Chrześcijańskiego w Tarnowie podaje do wiadomości, że po przeniesieniu Zakładu Podupadłych Mieszczan do Komunalnej Kasy Oszczędności w Tarnowie podania o pożyczki oraz wpłaty, rat i wypłaty pożyczek uskutecznia p. Solak Władysław ref. hip. Komunalnej Kasy Oszczędności Tarnowie.

Prosimy wszystkie Zrzeszenia i Stowarzyszenia o wpłacenie zdeklarowanych kwot, celem powiększenia funduszów Kasy.

Prosimy także o zapisywanie się na członków Kasy — członek wspierający płaci wkładkę miesięczną 50 gr — zwyczajny 20 gr miesięcznie.

Wzmacniajmy polski handel, polskie rzemiosło!

Śliwa Eugeniusz sekretarz — *Gawron Jan* prezes



Sygn. akt. Km. II. 939/37

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru II, Stefan Syrek, mający kancelarię w Tarnowie, przy ul. Sanguszków 10, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 listopada 1937 r. o godz. 14 w kancelarii Komornika Sądu Grodzkiego w Tarnowie przy ul. Sanguszków 10 odbędzie się 1-a licytacja ruchomości należących do Izaka Holzera i Leonory Holzer, składających się z jednej pary kolczyków złotych z dużymi brylantami i jednego naszyjnika brylantowego, oszacowanych na łączną sumę 1.200 zł. — Ruchomości można oglądać w dniu licytacji, w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Stefan Syrek
Komornik Sądu Grodzkiego
w Tarnowie, rewiru II.

Święto Niepodległości

w dniu 11 listopadada br. przygotowuje Komitet Obywatelski, utworzony z inicjatywy Prez. dr Brodzińskiego na zebraniu przedstawicieli społeczeństwa tarnowskiego w dniu 25 bm. Święto ma mieć w całym kraju przebieg b. uroczysty. W ramach tego święta tutejszy Związek Ochotników święcić będzie własny sztandar. Protektorat nad tą ochotniczą uroczystością przyjęli wszyscy dygnitarze państwowi.

Uroczystość 25-lecia Harcerstwa w Tarnowie

W przeddzień 25-lecia harcerstwa w Tarnowie odbył się capstrzyk i apel poległych przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza.

Dnia 24 bm. uroczyste nabożeństwo odprawił ks. biskup dr Lisowski. W czasie akademii wystąpili z przemówieniami ppłk. Leukos-Kowalski i prof. Godowski, który jako twórca organizacji harcerskiej w Tarnowie, przypomniał z jej przeszłości kilka podniosłych momentów. Nastąpiły produkcje chóru chłopców szkoły Brodzińskiego pod batutą p. Słoniewskiego, znanego z występów przed Polskim Radiem. Wkońcu harcmistrz Wąsowicz z Krakowa przeprowadził ognisko harcerskie.

W związku z uroczystościami odbyło się poświęcenie sztandaru hufca żeńskiego dokonane przez ks. biskupa Lisowskiego.

W sprawie anormalnych stosunków panujących w tut. Tow. przeciwgruźliczym, którą poruszyliśmy to sprawę w naszym piśmie przed 2 tygodniami, otrzymaliśmy cały szereg korespondencyj, których nawet w streszczeniu zamieścić nie możemy z powodu zbyt obszernego i szczegółowego traktowania tematu. Stwierdzamy jeno, że za jednym wyjątkiem wszyscy nasi korespondenci żalą się na obecne nie zdrowe stosunki w Tow., na wypaczenie jego głośnych zadań celów, na autoreklamę i nielojalną konkurencję pewnych członków Zarządu, na „wkradanie się businessu tam gdzie władać winna idea i humanitaryzm“. Na razie nie podajemy nazwisk zaatakowanych osób, wyrażamy jeno życzenie, by jaknajrychlej zostało zwołane Walne Zgromadzenie tej pożytecznej instytucji, które niewątpliwie doprowadzi do normalizacji zwichrzonych i naprężonych stosunków.

Prokurator Sądu Okręgowego w Tarnowie
dnia 2 lipca 1937 r.
Nr W. 781/37.

Ogłaszam, że mieszkaniec Tarnowa Władysław Brach został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 4 czerwca 1936 w sprawie Nr I. K. A. 486/36 na grzywnę w kwocie 300 zł za zniesławienie Ks. infułata Władysława Mysora w Liście otwartym do obywateli miasta Tarnowa.

Prokurator J. Wrzeszcz

Redaktor odpowiedzialny Jan Sak. — Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Drukiem Zygmunta Jelenia w Tarnowie — właściciel Władysław Mróz

DODATEK KULTURALNO-HISTORYCZNY

DO NUMERU 38-39 „GŁOSU ZIEMI TARNOWSKIEJ" Z DNIA 31. X. 1937

Z czasów dawno minionych

Nawiązując do poprzednich fejletonów, które ukazały się pod tym samym tytułem w ostatnich numerach naszego pisma, — zamieszczamy w dzisiejszym naszym „Dodatku" kilka bardzo ciekawych fragmentów z książki zatytułowanej „Liber ingrossationum antiquus" a obejmującej sprawy różne dotyczące przedmieść miasta Tarnowa, które miały swego osobnego wójta — i swoje odrębne władze przedmiejskie.

Fragmenty te wszystkie dotyczą jednej sprawy a mianowicie sprawy kradzionego wołu; został on oddany na wyżywienie jednemu z przedmieszczan, następnie sprzedany a uzyskana ze sprzedaży gotówka wręczona poszkodowanemu włościaninowi, który ją po dłuższym wprawdzie przeciągu czasu ale w porządku od władz przedmiejskich otrzymał.

Rzucają te fragmenty charakterystyczne światło na metody ówczesnego urzędowania i z tego względu zasługują na szczególną uwagę.

Protestatia y Manifestatia Iana Łyczka o wołu.

Działo się na Wielkim Przedmieściu Tarnowskim w Piątek po Święcie S. Kazimierza, Krolelewica Polskiego y Wyznawce — to iest Dnia 6 marca Roku P. 1676.

Przed Urzędem y Prawem Przedmieyskim Tarnowskim y Sądem ninieyszym Woytowskim i Ławniczym zagaionym przez Pracowitego Wawrzyńca Koczała Starszego 2. Wice Przysiężnika y Uczciwych Wojciecha Nakonczego, Jakuba Łyszkę, Stanisława Broszka, Mężów Przysiężnych Ławicznych — Stanąwszy obecznie uczciwy Ian Łyczko Woyt Przedmieyski protestował się a oraz y manifestował o to, iż idąc z Miasta Tarnowa do domu bardzo rano ieszcze przed Wschodem Słońca tylko co oświtło, nadszedł Chłopa prowadzącego Wołu po Przedmieściu a od miasta iuż idącego daley z tymże wołem, którego spytawszy zkąd tego Wołu prowadzi y dokąd y gdzieby nocował w tę noc, nie umiał dać sprawy o tem dostateczney ale y owszem począł rozmaicie prawić y nie do rzeczy y nie według szłuszności.

Postrzegszy tego pomieniony Ian Łyczko Woyt Przedmieyski, że to Woł ten kradziony y że z nim na całą noc szedł, odiął mu tego Wołu y wziął do domu swego pokazawszy mu gdzie mieszka, powiedziawszy Mu... w Clar(?)... żeś ty Bracie tego Wołu ukradł, bo nie umiesz dać sprawy, skąd z tym wołem idziesz y że do słuszności nic nie powiedasz, iednakże przynieś świadectwo co to za Woł y cziy a wezmiesz go, Boże uchoway tobie Woł nie zginie. Którego to Wołu przerzeczony Ian Łyczko Woyt odiął temu Chłopu de nomine et cognomine Gryglowi Michalczykowi, który się bydź powiedał z Lubcze po którego Wołu chodził tenże chłop Grygiel Michalczyk w puł roka raz albo dwa z fałszywymi coraz świadkami na to przenaiętymi także y z kartą fałszywą y zmyśloną od gromady Lubeckiey z podpieczęcią ledaiaką y szelągiem przyciśnioną, którą pisał tu pod miastem nieiaki Paweł Bożek, niegdy Piekarz tuteczny zubożały na ten czas y proszaniną żyjący, co iest rzecz doświadczona y do czego się samże przyznał, którego fałszu postrzegszy Woyt chciał tego Michalczyka wsadzić, mówiąc, że się kto inszy do tego Wołu odezwie y wezmie iak swego, — zląkszy się tenże to Michalczyk więzienia poszedł wyznawszy się y więcey po tego Wołu nie chodził, którego mu Woyt przerzeczony odiął nazajutrz po święcie Przebłogosławioney Panny Mariey Narodzenia, która się zowie Siewną, to iest 8 Września w Roku 1673. Tego Wołu Ian Łyczko Woyt Przedmieyski chował Rok y Niedziel ośm y dawał go na paszą do Franciszka Haligowicza tu na Przedmieściu, od którey paszy dał złotych sześć, — a potym kazał wołać w mieście w Tarnowie po trzy razy podczas targu zapłaciwszy woźnemu mieyskiemu, ażeby się był kto odezwał do tego Wołu, po którym wołaniu chowano tego Wołu niedziel cztery. A iż po tak długim czasie nikogo nie widać było po tego Wołu, tedy go Woyt przerzeczony przedał temuż Franciszkowi Haligowiczowi za złotych ośmnaście. Na co wszystko tenże Protestans protestował się y manifestował iterum atque iterum przed Urzędem y Prawem Wyżey opisanym chcąc to mieć Actis connotatum in forma Protestationis et Manifestationis plenissimae. Die et Anno ut supra.

Relatia o Wole ukradzionym.

W roku tymże 1676 Dnia 5 Marca to iest we czwartek nazaiutrz po święcie Ś. Kazimierza, w którym za odezwaniem się do tego Wołu poddanego z Lubcze niżey mianowanego zaraz nazaiutrz zapisana iest Protestatia y Manifestatia Iana Łyczka Woyta Przedmieyskiego ut superius — przyszedł Piotr Buba, Poddany Je°. Mości Pana Lanckorońskiego, iako się powiedział, — z Lubcze do Iana Łyczka Woyta Przedmieyskiego na ten czas w mieście Tarnowie będącego to iest w domu P. Stanisława Ziołkiewicza mieszczanina Tarn., który to Piotr Buba przyznał się do tego Wołu, — którego iuż było przedano, — y pozdrowiwszy Woyta prosił, aby mu tego Wołu iako iego własnego przywrócił, obiecując mu za to nadgrodę y dziękując że go odiął Złodzieiowi y że go tak długo chował. Inquirowany ex multis Circumstantiis propter indagendam Veritatem od Woyta y od innych sąsiadów tamże u Stanisława Ziółkiewicza z Woytem będących o tego Wołu — powiedział y sumieniem tego poprawił, że to iego Woł był własny y że mu go Grześ Michalec ukradł iuż temu lat pułczwarta w nocy z chlewu w Iesieni o św. Franciszku iako bywa w Tuchowie Iarmark, — zeznał, że ten Woł był czarny y że miał gwiazdkę na czole, że ią ledwie znać było a na nogach iż był po kolana dropiaty a było mu z dziewięć albo z dziesięć lat. Zeznał y to, iż mu tenże Złodziey y drugiego Wołu ukradł w Roku przeszłym na Ś. Marcin y że iest w Żelichowie, którego też ieszcze nie doszedł. Powiedział y to, będąc o to pytany, iż maią w Lubczy

Drugi przełom Dunajca

Wyjeżdżając z Tarnowa traktem ku Krakowu, natrafiamy w odległości 12 km na miasteczko Wojnicz, który za dawnych czasów był siedzibą kasztelana, a kościół gotycki, pochodzący z XV wieku, kolegiatą.

Stąd ku południowi biegnie droga doliną po lewym brzegu Dunajca, a omijając spadziste wzgórza ruin zamku melsztyńskiego, ku południowemu zachodowi, do granic powiatów brzeskiego i sandeckiego.

Począwszy od Czchowa, poprzez miejscowości Tropie, Witowice, Rożnów aż do Gródka, dostajemy się w ciekawy i nader malowniczy zakątek naszej ziemi, mało obecnie znany i uczęszczany, gdyż najbliższe stacje linij kolejowych znajdują się w odległości conajmniej 25 km.

Dunajec w tych stronach, wstrzymany przez wzgórza w swym północnym kierunku, tworzy po Pieninach drugi wybitny przełom, wśród pagórków o skalistym, piaskowcowym podłożu, których wyniosłości wahają się między 400-500 m. Przełom pod Rożnowem jest pętlą o stromo spadających w nurt brzegach, pokrytych w znacznej części w czasie lata bujną zielenią majestatycznych jodeł.

W dalszym swym biegu tworzy Dunajec jeszcze dwa silne zakręty dookoła Gierowej i miejscowości Tropie. Pod Tropiem przybiera z przeciwnego brzegu dopływ Łososinę, skierowując swój bieg na północ ku Czchowu, odkąd po coraz to bardziej rozszerzającej się dolinie zmierza ku nizinie nadwiślańskiej.

Linia powietrzna między miejscowością Gródkiem a Tropiem wynosi około 8 km, zaś droga wodna do 15 km długości przy przeciętnym spadku ponad 1 m na 1 km.

Tędy dawnymi czasy, omijając zakola rzeczne od Krakowa przez Czchów na Sącz, prowadził główny trakt na Węgry, a nad traktem czuwały liczne obronne zamki. Tędy jechała na Wawel Kinga a potem Jadwiga, dwie nasze święte królowe.

Na jednym z pagórków wznosi się nad Dunajcem okrągła samotna baszta czchowska, służąca za więzienie w ostatnich czasach dawnej Rzeczypospolitej.

Przyległy zamek, z którego dziś nie ma śladów, był osławiony sądami i surowymi kary. Czchów bowiem był niegdyś miastem powiatowym, kasztelanią i starostwem niegrodowym.

Miasto, położone na drugim wzgórzu, założył Kazimierz Wielki w r. 1355, opasał murem i wałami. Z tych czasów pozostał tylko kościół gotycki z freskami na ścianach i stara chrzcielnica z XV w. a czworokątny rynek zamykają do dziś drewniane domki z podcieniami.

W odległości niespełna 6 km ku południowi, na stromej, niedostępnej skale, wznoszą się ruiny zamczyska „Tropsztynu". Jedynie z kształtu pozostałej do niedawna baszty i sposobu budowania, wnosić można było, że zamek ten był współczesny z Melsztynem i Rytrem. Dziś nieznaczna ruina zarosła lasem.

W pobliżu zamku osiedlił się pustelnik imieniem Świrad. Koło jego pustelni i kapliczki powstała osada pod nazwą „Świradz", która jeszcze w XVI w. utrzymuje się, ale tylko jako nazwa parafii.

Dziś wioska ta zwie się Tropie, posiada kościółek pod wezwaniem św. Świrada z r. 1346, przebudowany z kapliczki, pochodzącej z XI w., która dziś tworzy presbiterium kościoła. U podnóża przepaścistej skały, na której stoi ów kościółek, rośnie sędziwy dąb. Podanie głosi, że dąb ten pochodzi jeszcze z czasów świętego, pogańskiego gaju.

Podobne dęby znachodzą się również w tych stronach obok dworu w Witowicach oraz przy drodze obok dolnego zamku w Rożnowie, a jako unikaty wiekowej przeszłości winny znaleść się pod specjalną opieką Towarzystwa Ochrony Przyrody.

Z Tropia przez Wiatrowice i Roztokę obchodzimy drugi zakręt Dunajca i dostajemy się do Rożnowa.

Na stoku wzniesienia w kierunku wsi rozsiadł się obecny dwór z zabudowaniami na miejscu dawnego zamku, pochodzącego z XVI w., po którym została stojąca obok pięcioboczna ciosowa baszta.

Wyżej, w otoczeniu cienistych lip, kryje się odnowiony modrzewiowy kościół, zaś na szczycie wzgórza, na przesmyku o 300 m szerokości, wznoszą się zarosłe lasem ruiny drugiego zamku Zawiszy Czarnego, zbudowanego podobno jeszcze w XII w. a zburzonego przez Węgrów w 1474 r.

Dziś wiele znowu mówi się o tym cichym, zapomnianym zakątku, lecz nie dla jego majestatycznego uroku i malowniczości, tylko raczej z punktu widzenia technicznego wyzyskania drzemiących sił wodnych dla celów użyteczności ludzkiej. Wre tam już gorączkowym tempem praca około wybudowania w tym miejscu tam na Dunajcu, które będą zamykały wielkie, długie jezioro, zaczynające się od Kurowa. Potężne elektrownie staną się na znaczne odległości motorem popędowym dla rozlicznych fabryk, a tymsamym przyczynią się do uprzemysłowienia tej części Polski.

m. g.

Podstarościego, Pana Woyciecha Sobestiańskiego a' przedtym był Włoszczowski. Która to Relatia iest zapisana tegoż to Piotra Buby przy tak wielu sąsiadach Wiary godnych te iest przy Obecności Woyciecha Nakonczego Przysiężnego y Ławicznego Przedmieyskiego, Kazimierza Orłowskiego, Jakuba Obala, Andrzeja Mroza, Kazimierza Obala, Andrzeja Szydła, Gawła Michałka y Adama Pukawki z Łęgu także P. Stanisława Ziółkiewicza Mieszczanina Tarn., u którego się to w domu działo. A potym do Act podana Die et Anno ut Supra.

Protestatia druga Iana Łyczka.

W tymże Roku 1676

Dnia 8 Marca to iest w Niedzielę Głuchą.

Przyszedł znowu tenże Piotr Buba z Lubcze do Iana Łyczka Woyta Przedmieyskiego w dom y drugi z nim, który się mienił bydź Woźnym, — a przyśli iuż było ze dwie godzinie w noc, na których Woyt przerzeczony nastąpił słowy y to im ganił, że go w nocy naśli o tego Wołu, obawiaiąc się iakiey zdrady albo napaści od nich, a gdy ich pytał, poco przyśli, sprawy żadney dać niechcieli y odpowiedzi ale y owszem gwałtem się z domu iego wydzierali y pośli nie chcąc czekać ludzi, po których Woyt posłał, aby to sobie zaświadczył, iż go w nocy naśli, iednakże powiedzieli na ten czas, iż tego Złodzieia aresztowali w Żelichowie, że Woła skradł w Lubczy na Święto Ś. Szymona y Iudy. Na co się protestował Ian Łyczko Woyt, zaciągnąwszy do siebie zarazże w nocy tejże ludzi to iest P. Sebastiana Siemkowicza Pisarza Przedmieyskiego, Jakuba Łyczki Przysiężnego Przedmieyskiego y Woyciecha Łyczka Brata Swego, przed którymi się o toż protestował y w Acta zapisać tę rzecz rozkazał. Subeodem Actu, die et Anno Ut Supra.

Dochodzenie tego Woła.

Przychodził potym tenże Piotr Buba do Je Mości P. Woyciecha Iana Opolskiego, Pisarza Prowentowego Zamkowego, prosząc, aby mu tego Wołu Ian Łyczko Woyt oddał. Lecz iż ten Woł iuż był sprzedany y że się do niego nierychło odezwał ten Poddany aż w kilka lat y że to tak wiele kosztowało, iż go tak długo chował y paszę mu naymował y turbatie tak wielkie ...ił*) — także y koszty łożył na prawa na ludzi, których na to ratione tego Wołu co raz zaciągał, ...stował**) y owym płacił, przetoż y od Pana żadnego Effectu Sprawy tey nie odnosił Piotr Buba a co większa, iż tego iuż Wołu przedano, zabito y ziedzono niespodziewaiąc się iuż, aby się go miał kto kiedy upominać y do niego się odezwać. Przez co tenże Poddany co raz Repulsę w tejże Sprawie owej odnosił, tak od Woyta iako też od Pana Zwierzchniego. Tandem po tak wielu Zawodach

W Roku 1677 — Dnia 24 stycznia

Przyszedł Woyciech Kurkowski Generał od Je Mści Pana Jozepha Borka Kasztellana Radomskiego z listem do J Mści Pana Josepha Zdan Zdańskiego Podrządczego Krakowskiego, dzierżawcę na ten czas Państwa Tarn. Części Iaśnie Oświeconego Xiążęcią J Mści Radziwiłła w teyże sprawie, cuius Tenor de verbo Eiusmodi est talis:

Copia listu.

„Mnie Wielce Mści Panie Zdański. Moy Wielce Mści Panie y Bracie.

Poddanemu memu z Lubczy ukradł Złodziey Wołu, którego Łyczko Woyt Przedmieyski odiął mu a samego Złodzieia wolno puścił. Zaczym Mści Pana Sąmsiecko proszę, abyś z niego iako Dzierżawca y Possessor Sprawiedliwość nieodwłoczną uczynić raczył, gdyż y Pan Opolski Pisarz Prowentowy y Podstarości tę sprawiedliwość cztery razy odwłoczył niesłusznie. Dlaczego musiałbym Xcia J° Mści Dobrodzieia mego zdawna na mnie łaskawego niepotrzebnie turbować w tak błahej sprawie lecz nie wątpię, iż WŚĆ MM Pan accomodując się samej słuszności praestatis za instantią tą moią temu ukrzywdzonemu łaskę swą, którą ia zostawać będę na zawsze WMści Pana całe życzliwym Bratem y służyć gotowym. Jozeph Borek Kasztelan Radomski Mpp. W Lubczy 23 Jan. Anno 1677".

Dekret y Quietatia Iana Łyczka o Wołu.

Roku Pańskiego 1677 Dnia 25 Stycznia to iest w Poniedziałek w dzień Nawrócenia Ś. Pawła.

Za rozkazaniem y Dekretem Je Mści P. Woyciecha Iana Opolskiego, Pisarza Prowentowego Zamkowego y Administratora Hrabstwa Tarn. Iaśnie Oświeconego Xiążęcia Je Mści Michała Kazimierza Radziwiłła Podkanclerzego y Hetmana Polnego W. X. L. Ian Łyczko Woyt Przedmieyski Tarn. według Dekretu y deciziey pomienionego Wzwyż Je Mści Pana Pisarza Zamkowego dał i odliczył Woyciechowi Kurkowskiemu Generałowi z Lubcze Je Mści P. Jozepha Borka Kasztelana Radomskiego Złotych Polskich Dziesięć za Wołu Piotra Buby Poddanego także z Lubcze, którego mu był ukradł Grygiel Michalec w Roku 1673 a Ian Łyczko odiął go był temuż Złodziejowi iako o tym Protestatia y Manifestatia w Xięgach Przedmieyskich Gromadzkich iest zapisana. Który to Generał Woyciech Kurkowski stawał do tej sprawy za Plenipotenta Piotra Buby za listem Je Mści Pana Jozepha Zdan Zdańskiego Podrządcego Krakowskiego, Dzierżawcę na ten czas Hrabstwa Tarn., które złotych dziesięć tenże Woyciech Kurkowski odebrawszy iako Plenipotent swoim y tegoż Piotra Buby imieniem quituie y quitował tegoż Iana Łyczka Woyta Przedmieyskiego z tegoż Wołu Piotra Buby Złodzieiowi odiętego wiecznymi czasy zapisuiąc się na tegoż Piotra Bubę y assecuruiąc Woyta Łyczka przy authentiku swoim, który miał przy sobie y że się nikt inszy tego Wołu nie będzie upominał y o to Iana Łyczka turbował, kontentuiąc się tym Dekretem y Satisfactią za tego Wołu uczynioną. Działo się to w Tarnowie w domu P. Stanisława Ziołkowicza przy ludziach uczciwych y Wiary godnych to iest przy obecności tegoż P. Stanisława Ziołkowicza, mieszczanina Tarn., Franciszka Hahgowicza, który tego Wołu kupił, Jakuba Zarankowicza, Pawła Siepielowicza, Matthiasza Pochadzały, Młynarza Gumniskiego. — Dnia y Roku Ut Supra. Quod est Actis Connotatum in Maiori Suburbio Tarn. Feria Quarta post Festum Conversionis S. Pauli Apostoli proxima, Vigore Judicii et Decreti Supra Memorati, in forma Quietationis plenissima. Anno 1677.

*) może „znosił" (brakuje początek słowa).
**) może „częstował" (brakuje początek słowa).

Autor zapomniany

(Ernest Hello)

W Paryżu żył i tworzył swe płomienne, ogniste, prozą pisane poematy w drugiej połowie ub. wieku...

Nigdy nie był „wielki" ani „popularny" — choć był przez pewien czas w pewnych kołach modny — ale były to koła ludzi wybranych... Tych, którzy gardzą codzienną powszedniością, których duch wystrzela ponad przeciętne poziomy, którzy wyrywają się do podniebnych lotów, choćby skrzydła miały zostać kiedyś połamane, dusza przez świat niezrozumiana.

Autor tak niezwykły, tak silnie i dosadnie ujmujący zjawiska psychiczne w świecie otaczającym człowieka, — taki nieugięty, nieubłagany adorator w życiu Prawdy i Piękna oraz Dobra, że porównać go z kimkolwiek trudno.

Jedną z najbardziej ongiś poczytnych jego książek była ta którą pisał w r. 1872 (w czasie oblężenia Paryża) a która wyszła w polskim tłumaczeniu w r. 1907 w Krakowie nakładem Spółki Wydawniczej Polskiej. — Tytuł jej „Człowiek" a obejmuje trzy księgi, z których pierwsza traktuje o życiu wogóle, druga poświęcona jest ludzkiej wiedzy a trzecia sztuce.

Pragnęlibyśmy zaznajomić naszych P. T. Czytelników z fragmentami chociażby tych niezwykle głębokich i silnych określeń i myśli, które huczą czasem jakimś naprawdę zaziemskim gromem, czasem szemrzą kaskadą srebrzystych strumyków, czasem dźwięczą tonami wspaniałej fanfary... Są to może dziś tematy już „banalne" i „oklepane" — ale ujęcie ich jest tak oryginalne i dziwnie piękne, że nieszkoda przytoczyć jeszcze dzisiaj garść wyjętych z zapomnienia myśli...

Złoty Cielec. Skąpiec wywołuje przypomnienie marnotrawcy. Tamuje on wzrost życia, skupia, gromadzi, bo to jego zachcianka — marnotrawca natomiast pozbawia życie wszelkiego skupienia — pragnie jedynie jego wybuchów, bo to też jego zachcianka... Dla tej zachcianki jeden i drugi krzywdzi swych najbliższych — jeden przez to, że trwoni, — drugi, że skarby swe chowa i kryje, — tak, że ich czasem nikt po jego śmierci nie odszuka... Dzieci skąpych rodziców są zazwyczaj marnotrawne...

Wielka zbrodnia nie jest sama przez się wielka — tylko ściąga rękę na wielkość i potęgę — toteż najmniejszy karzeł może popełnić największą zbrodnię...

Obojętność. Cobyśmy powiedzieli o lekarzu, który zawezwany do chorego odezwałby się w ten sposób: „Ja nie mam żadnych uprzedzeń co do zdrowia czy choroby... ja wszystkiemu przyznaję rację i prawo bytu... Czemu zdrowie ma być koniecznie lepsze od choroby?"

Honor. Od wieków już zła wola i głupota pracują nad tem, aby cnotom nadać wygląd nic nie mówiący, bezbarwny i rozmazany, — i mało kto rozumie, jak daleko idzie niegodziwość tego błędu.

Nikt nie wie, jak bardzo ludzie spragnieni wielkości, oddaleni są od Boga dzięki marnym książkom, które Boga marnym ukazują. Są tacy, którzy sądzą, że honor polega na *nieprzebaczaniu* — inni przypuszczają, że *przebaczanie jest ustępstwem*, jakie honor powinien zrobić dla moralności. Pojmijmy nareszcie, że aureolą uniesionego na wyżyny honoru jest właśnie miłosierdzie...

Człowiek mierny. Jeśli ktoś w towarzystwie powie o znanym i sławnym człowieku, że jest „mierny", — nazwą go paradoksalnym. Świat nie rozumie, co to jest człowiek mierny... Przecież on nie jest tępy ani głupi — jest on „pośredni" — nie stoi w środku świata umysłowego — stoi na połowie drogi... Czy jest może t. zw. „złotym środkiem?" — I to nie, bo stoi w pośrodku bezwiednie, robi to z *przyzwyczajenia* a nie z pełną świadomością. Leży to w jego *usposobieniu* — nie w zdobytem *przeświadczeniu*. Jego rysem charakterystycznym uległość dla opinii ogółu. On nie *mówi* tylko *powtarza*. Ludzi sądzi według wieku, stanowiska, po wodzenia, majątku. Dla ludzi t. zw. „znanych" ma najgłębszy szacunek. Uniżony jest nawet wobec wroga, gdy ten stanie się sławnym — lekko traktuje nawet przyjaciela, gdy ten niema uznania u ludzi... Nigdy niczego sam nie zapoczątkuje — uwielbia rozsądnie, zachwyt jego jest wymierzony... Nigdy przed wschodzącą gwiazdą człowieka nieznanego nie krzyknie: „Oto sława i przyszłość!"... ale, gdy świat ją uzna, pierwszy zawoła: „ja go odgadłem!"... Może mieć zdolności w pewnym kierunku — może mieć nawet talent — intuicja jest mu jednak niedostępna — może czegoś *dowiedzieć się i nauczyć* — nigdy *odgadnąć*... Miłuje wszystko — ale potrochu... Woli swych wrogów zimnych niż przyjaciół zapalnych — zapał zasługuje u niego na największe potępienie... Człowiek inteligentny podnosi głowę, by uwielbiać, — mierny, by wyśmiać i wyszydzić... Co ponad nim, to śmieszne — nieskończoność to dla niego nicość... geniusz miewa chwile porywów, uniesień... człowiek mierny nigdy... gdy geniusz ma chwile załamania i popada w depresję, cieszy go to i raduje... Mówi wtedy: „Odgadłem, że idzie złą drogą — zawiele swym siłom zaufał"... Gdy geniusz tryumfuje, stara się te tryumfy umniejszyć... Jest gorszy niż sam przypuszcza i niż inni sądzą, bo złość jego maskuje chłód...